

„Afera” BULL-IBM

KTO POPEŁNIŁ BŁĄD

Korespondencja własna z Paryża
ZBIGNIEWA SIWIKA

Czy wicepremier Balcerowicz zamieszany jest w jakąś aferę komputerową? Jeden z parlamentarzystów oskarżył Ministerstwo Finansów, którym on kieruje, o niewłaściwe rozstrzygnięcie przetargu na komputeryzację resortu oraz izb skarbowych. Podejrzanie wzbudził fakt, że przetarg wygrała francuska firma BULL a nie jej największy konkurent, sławny amerykański IBM. Czy kontrakt z BULL jest kontraktem rozstrzygniętym na płaszczyźnie politycznej, efektem wizyty premiera Mazowieckiego w Paryżu? Czy przetarg był „lipny”? Czy komputer BULL to nowe Berliety?

Jak te sprawy wyglądają z Paryża, gdzie wielki światowy koncern Compagnie des Machines BULL ma swoją siedzibę i gdzie zainstalował największą na świecie sieć komputerową w sferze administracji państwowej, komputeryzując wielkie ministerstwo finansów Francji?

We wrześniu 1989 r. zadzwoniło do mnie z dyrekcji Generalnej Informatyki Ministerstwa Finansów (Francji), z którą BULL współpracuje od 10 lat, i zaproszono mnie na spotkanie z przybyłą do Paryża delegacją polskiego Ministerstwa Finansów — mówi mi François Genet, dyrektor ds. public relations BULL International S.A. — Nasi finansisci mieli szkolić polskich specjalistów, pomagać im w tworzeniu nowego systemu finansowego. Dopiero wtedy dowiedziałem się, że Polska chce skomputeryzować swoje Ministerstwo Finansów oraz izby skarbowe, i że miesiąc wcześniej w polskiej prasie ukazało się ogłoszenie (o otwarciu przetargu na wykonanie całego systemu informatyzacji tego resortu, głównie w sferze podatków). Ogłoszenia niestety nie wyłapał, ale mój udział w rozmowach z polską delegacją uzmysłowił mi, że Polacy mają określone problemy i cele, i że myślenie o wygraniu przetargu musi być im podporządkowane. Dlatego właśnie zaproponowaliśmy wam system otwarty, oparty na standardzie UNIX.

— Czy to, że premier Mazowiecki starał się odmówić w Paryżu sianiedbane stosunki polsko-francuskie, że pan należy do Towarzystwa Francja-Polska, wreszcie to, że rząd francuski, a ściślej jego ministerstwo finansów zaferowało polskiemu ministerstwu bezplatne przekazanie komputerowych programów finansowych — czy to wszystko nie miało wpływu na wygranie przetargu przez BULL? — pytam pana Geneta.

— Na to, że Polska może dostać programy komputerowe np. do obliczania podatków za darmo od francuskiego ministerstwa finansów, wskazał mi w naszej ofercie przetargowej. I jeśli pyta mnie pan, czy to był podatkowy argument — odpowiedź: tak. Ale to BULL płaci za specjalistów z francuskiego ministerstwa, w tym jednego z głównych twórców tych programów, którzy dostosują te programy do polskich warunków. Jeśli pan premier Balcerowicz przez Towarzystwo Francja-Polska

może załatwić szkolenie polskich specjalistów taniej — to wasza sprawa.

Czy polityka zdecydowała o wygraniu przetargu przez BULL, pozwól mi pan, że opowiem panu, jak zareagowałem, kiedy dowiedziałem się, że IBM złożył ofertę zainstalowania w naszym ministerstwie systemu zamkniętego: krzyknąłem „to IBM wygrał dla nas ten przetarg!” i nie mogłem opanować śmiechu. Jak można rządowi państwa, którego ambicją polityczną i racją stanu jest dołączenie do zjednoczonej Europy, zaproponować system informatyczny, odcinający nie jako ten kraj od Europy?! W latach 90., we wspólnej Europie, systemy informatyczne będą zuniifikowane. Dotyczy to zarówno baz danych, jak i całych sieci informatycznych, zarówno połączeń komputera z innymi urządzeniami, w tym telekomunikacyjnymi, jak i dialogu człowiek-komputer.

System komputerowy nowoczesnego rządu musi być otwarty także w innym sensie: trzy sfery najważniejsze dla każdego państwa, a więc ekonomia, bezpieczeństwo i sfera socjalna — muszą mieć ze sobą kontakt. Zainstalowanie systemu zamkniętego w jednym ministerstwie byłoby równoznaczne z odcięciem finansów od innych sfer życia. I polski rząd doskonale to wszystko zrozumiał. To można by nazwać aspektem politycznym tego kontraktu.

Pan Genet nie dodaje, że system informatyczny otwarty umożliwia w przyszłości zrezygnowanie ze współpracy z jego własną firmą i zaproszenie do współpracy każdej innej firmy, choćby IBM, jeśli tylko potrafi ona pracować w systemach otwartych. Natomiast system zamknięty jaki zaproponował IBM, oprócz innych wad ma i tę, że całkowicie uzależnia użytkownika od firmy, która ta firmą potrafi utworzyć nowe programy, rozwijać stare i dołączać nowe urządzenia, a przede wszystkim organizować przepływ informacji do i na zewnątrz ministerstwa. Każdy system zamknięty jest wśród informatyków uważany za nowoczesną formę neokolonializmu. IBM zaproponował polskiemu Ministerstwu Finansów system zamknięty, chociaż potrafi tworzyć systemy otwarte. tłumaczynie, że polskie ministerstwo nie ogłosiło, iż chce systemu otwartego, można czytać i tak: „nie wiedzieliśmy, że chcąc niezależność od naszej firmy, nie wiedzieliśmy, że chcąc swobodnego kontaktu z innymi sferami życia w swoim państwie, nie wiedzieliśmy, że chcąc aby wasz system zapewniał kontakt z systemami informatycznymi w Europie. Nie wiedzieliśmy, że światowy standard UNIX, standardzie obowiązującym i w Europie, i w Stanach Zjednoczonych...”

Tu, w Paryżu, gdzie jestem na zaproszenie BULL, mam łatwy dostęp do dokumentów, których nigdy chyba w ręku nie trzymali dziennikarze piszący teksty o kontrakcie z Warszawy. Np. zalecenia rządu USA, wykluczające instalowanie w całej sferze

amerykańskiej administracji państwowej systemów informatycznych zamkniętych i system otwarty UNIX. Albo zalecenia Komisji EWG w Brukseli, która ustala na najbliższe lata jako standard dla administracji państw EWG system otwarty UNIX. Albo oceny dwóch sławnych amerykańskich firm consultingowych „Data Quest” i „Gardner Group”, które niezależnie od siebie stwierdzają, że jednym z najbardziej wydajnych zastosowań systemu UNIX na świecie jest to opracowane u BULL.

W październikowym „Financial Times” czytam, że po Warszawie system otwarty UNIX zakupił w BULL dla swojej administracji Londyn i Paryż, a dla bankowości Budapest. Takie systemy BULL pracują już w ministerstwach finansów Belgii, Danii

(system cel) Włoch, na poczcie włoskiej, hiszpańskiej i francuskiej, giełdzie tajwańskiej, w stanie Ohio w USA, na kilku uniwersytetach, w dziesięciu tysiącach instytucji całego świata. BULL już w tym roku stanie się największym potentatem w Europie w dziedzinie instalacji i oprogramowania otwartych systemów komputerowych.

Ale światowa prasa ekonomiczna informuje też, że BULL przeżywa trudności finansowe, że rząd francuski, który ma 90 proc. udziałów BULL zalecił firmie restrukturyzację, że firma być może zredukuje zatrudnienie, otrzyma rządowe dotacje i być może zostanie w znacznym stopniu sprywatyzowana... Czy BULL to więc technologiczny lider na glinianych nogach? Czy ta firma może upaść?... O tym w następnej korespondencji.

Przyszłość Europy

W pryzmacie mass mediów

Korespondencja własna

Cardiff, w październiku

Dyskutowano raczej o politycznych zmianach w Europie niż o sposobie ich prezentowania. Częściej o tym, co może nastąpić i jak dalej potoczą się losy naszego kontynentu, aniżeli na temat powiązań między poszczególnymi tytułami czy stacjami radiowo-telewizyjnymi.

Nowe banknoty

Ciężkie życie fałszerzy

1 października wprowadzono do obiegu w Niemczech nowe banknoty 100 i 200 marek. Druk tych pieniędzy rozpoczęto już w styczniu br. w federalnych drukarniach w Neuenburgu, Berlinie i Monachium. Znajdujące się w obiegu — stare uciążliwie, mają być wycofane stopniowo do roku 1992.

Nowe banknoty zabezpieczono na wiele sposobów przed fałszerstwami. Dzięki najnowocześniejszym kopiautom każdego roku — w ostatnim czasie — trafiło do obiegu 150 mln fałszywych marek.

W nowych etykietach i dwusetkach zastosowano wyrafinowane środki, które uczynią życie fałszerzy bardzo ciężkim. I tak poza — od dawna stosowanym — znakiem wodnym umieszczono na banknotach mikrodruk — widoczny dopiero pod lupą, druk wypukły wyczuwalny palcami (ułatwi to równocześnie posługiwanie się pieniędzmi — niewidomy), w połowie banknotu umieszczono pionową nitkę zabezpieczającą z okrytego tajemnicą materiału, nitkę, która oglądana przostapiad jest przerywana, natomiast pod światło widoczna jest jako ciągła, na dodatek opatrzona mikrodrukiem z nominacjami.

Na nowych pieniądzach użycie „puzzle’a” — której fragmenty, pod światło, spajają się w literę „D”, na obrotkach wydrukowane mikrodrukiem — miały służyć i liczbami. Dodatkową ciekawostką jest wykorzystanie „efektu huśtawki”, to znaczy ujawniania się nadruku przy pochylaniu pieniądza na różne strony. Przy odpowiednim pochyleniu ukazują się litery „DM”. (MM)

mi. Ale jak zauważył Gerald Mansell, były wicedyrektor BBC, wcześniejsze bariery ideologiczne całkowicie zniknęły. Rozmawiano w tym samym, dla wszystkich zrozumiałym języku.

Była to główna, choć z pewnością nie jedyna pociecha dla dziennikarzy zgromadzonych w Cardiff, stolicy Wali, na sympozjum zwołanym pod intrygującym tytułem „Opisywanie Europy — rok 1992 i później”. Przedstawiciele wschodniej Europy nie przekonali, że wielki skok w wolność to nie tylko nowe technologie czy nowe usytuowanie prasy w nowoczesnym społeczeństwie. To także dylemat, a mieli go koledzy z mass mediów na Zachodzie, czy i w jaki sposób eksponować obecnie tematykę europejską, gdzie — jeśli w ogóle — nakreślić granice tak rozumianej europejskiej tożsamości.

Niemal wszyscy byli zgodni, że Europa nie ogranicza się tylko do zachodnioeuropejskiej „dłunawski”. Jej granice — sugerował Emilio Destefanis, zastępca sekretarza generalnego Unii Zachodnioeuropejskiej, — mogą i tutaj z odchytem — mogą i powojny wykraczać poza ten obszar. Problem definicji — politycznej, kulturalnej, terytorialnej — jest ważny, gdyż oznacza inne rozwiązania w dziedzinie bezpieczeństwa. Prasa zachodnia — mówił Ismail Cem, były dyrektor generalny tureckiego radia i telewizji, nadał pisze o ZSRR jako wrogu.

Dziennikarze podobnie jak politycy uznali, że przyszłość Europy zależy od trzech podstawowych czynników: rozwiązania problemu ZSRR, tj. sposobu rozwiązania tego kraju do systemu europejskiego, procesu demokratyzacji w Europie Wschodniej oraz od zjednoczenia Niemiec. Ten pierwszy czynnik zdecydowanie zdominował obrady, podczas których przedstawiciele Związku Radzieckiego dosłownie prześcigali się w kreśleniu coraz bardziej apokaliptycznej wizji przyszłości radzieckiego imperium.

TADEUSZ BARZDO